Łódź, 3/X **1902 r.**

Rok V.

№ 227.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Piątek, dnia 20 września (3 października) 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA PRENUMERATY: W ŁODZI: Rocznie rb. 8 k. — Półrocz. „ 4 „ — Kwartal. „ 2 „ — Miesięcz. „ — „ 67. Odnoszenie 10 k. m. Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 10 kop. — Półrocznie „ 5 „ — Kwartalnie „ 2 „ 50 Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Piotrkowska № III. № telefonu 593.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Kandyda.
Sob. Św. Franciszka Ser·
Niedz. N. M. P. Róż.
Poniedz. Św. Brunona W.
Wtorek Św. Marka P. W
Środa Św. Pelagii.
Czwart. Św. Dyonizego.

Wschód: g. 6 m. 06.
Zachód: g. 5 m. 30.
Dł. dnia: g. 11 m. 24.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31**, 6.44**, 7.12*, 12.43, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.06**, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, **8.22*, 11.02**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa" bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacyi miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. **8** m. **48** wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. **10** wieczorem.

Przegląd polityczny.

Łódź, 3 października.

Serbia nie jest bynajmniej krajem biednym. Ludność jej bowiem składa się przeważnie z zamożnych rolników, właścicieli gruntów, ogrodów i winnic. Jeżeli więc w skarbie państwa pieniędzy niekiedy braknie, to lud ma ich poddostatkiem. Pod tym względem Serbia bogatszą jest od Bulgaryi i więcej odpowiedzialną, a jednak pożyczka serbska, o którą gabinet Wuicza starał się we Francyi, nie doszła do skutku, ponieważ syndykat bankierów paryskich wniósł do projektu pożyczki zmiany, na które nie mógł się zgodzić rząd serbski.

Prasa opozycyjna skorzystała z tej okoliczności, aby rozpuścić pogłoskę o przesileniu ministeryalnem. Wedle tej pogłoski gabinet Wuicza miał nawet podać się do dymisyi, której jednak król nie przyjął. Pogłoska ta nie ma przecież uzasadnionej podstawy, albowiem syndykat paryski w ostatniej chwili cofnął swoje żądania.

Opozycya serbska ma atoli racyę w wystąpieniu swojem przeciw gabinetowi Wuicza, wciągającemu Serbię w długi zewnętrzne, co dla maleńkich państw zawsze jest wysoce niebezpiecznem, tem więcej, jeśli pożyczka ma być obrócona na spłatę kuponów od pożyczki poprzednio zaciągniętej.

Lecz dla opozycyi w Serbii kwestya pożyczki jest tylko pozorem do wystąpienia przeciw gabinetowi Wuicza. Głównie bowiem idzie jej o położenie końca rządom połączonych partyj politycznych: napredniaków i radykalnej. Przywódcy opozycyi zapominają jednak, że chociaż gabinet Wuicza upadnie, system polityczny w Serbii nie ulegnie przez to zmianie, albowiem ze wszystkich trzech partyj politycznych, istniejących w Serbii, ani jedna samodzielnie nie może utworzyć większości, zdolnej do rządzenia krajem.

Z konieczności więc przyjść musi do koalicyi, lecz partya napredniaków i liberalna zbyt są nieliczne, by mogły utworzyć większość. Ster więc rządu może pozostać tylko przy tej partyi, która się złączy z radykalistami, stanowiącymi w Serbii stronnictwo najsilniejsze.

W dodatku partya liberalna zbyt zasadniczo różni się od radykalistów, aby koalicya między nimi była możliwa. Tym więc sposobem rządy kraju z gabinetem Wuicza, czy bez niego, pozostać muszą w rękach koalicyi napredniaków z radykałami.

— Traktat, zawarty między Anglią i Chinami, nie wywołał w sferach dyplomatycznych tego zainteresowania, na jakie, z uwagi na swoją ważność, zasługuje. Prawdopodobnie dzieje się to dla tego, że traktat ten może wejść w życie dopiero w roku 1905, po zatwierdzeniu go przez wszystkie mocarstwa, podpisane na traktacie, zawartym z Chinami po uśmierzeniu powstania bokserów.

Z drugiej strony Rosya, przy poparciu innych państw lub też bez niego, może nie zgodzić się na warunki traktatu anglo-chińskiego i traktat ten w takim razie upadnie.

Gdyby jednak wszedł w życie, wywrze on niezawodnie daleko idące skutki nie tylko dla obu traktatowych państw, ale dla całego świata, zarówno pod względem politycznym, jako też i ekonomicznym.

Zniesienie podatku likinowego z jednoczesnem podniesieniem ceł przywozowych, przyniesie korzyść tylko chińczykom i posiadaczom chińckich obligacyj skarbowych, które od chwili zawarcia traktatu, jakkolwiek nie jest on jeszcze stanowczym, znacznie podskoczyły w góry.

Traktat jednakże omawia jeden z głównych powodów rozgoryczenia chińczyków przeciw cudzoziemcom, mianowicie uszczupla przywileje eksterytoryalne cudzoziemców. Gdyby więc traktat zyskał moc obowiązującą, cudzoziemcy osiadli w Chinach będą się musieli poddawać przepisom miejscowej policyi chińskiej na równi z krajowcami i nie będą mieli prawa ustanawiania własnych radców miejskich i własnej policyi, o ile nie zgodzi się na to rząd chiński.

Czy podobny układ stosunków przyniesie korzyści—rzecz wątpliwa.

Że rząd chiński będzie się starał o zgodne pożycie chińczyków z cudzoziemcami w widokach ekonomicznego podniesienia kraju, to prawdopodobne, ale czy zdoła on utrzymać na wodzy sfanatyzowany motłoch chiński i okiełznać nienawiść mas do cudzoziemców? Oprócz tego inne mocarstwa mogą zacząć rywalizować z sobą o wpływ w Chinach, co doprowadzić może do zatargów i powikłań dyplomatycznych. Na szczęście w samej Anglii nie wierzą bardzo w wprowadzenie tratatu w życie.

— Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zniewolone były wmieszać się do wojny domowej w rzeczypospolitej Kolumbii, srożącej się na przesmyku Panamskim, bo chodzi im przecież o uspokojenie kraju, przez który budują kanał, łączący dwa oceany. Krok ten atoli obudził czujność państewek południowo-amerykańskich, przeważnie zaludnionych przez ludy romańskie, które oddawna żywią nienawiść i podejrzliwość wobec rasy anglo-saskiej.

Rozlegają się już tedy w rzeczpospolitych południowo-amerykańskich głosy, nawołujące do utworzenia Stanów Zjednoczonych Ameryki Południowej, by tym sposobem zahamować zapędy zaborcze Unii północnej, o ile dotyczą one Ameryki Środkowej i Południowej.

Wobec groźnego niebezpieczeństwa, nadciągającego z północy, rzeczpospolite południowo-amerykańskie ujawniają dążenia do zaprzestania sporów bezustannie ich waśniących i łączyć się zamierzają ku wspólnej obronie.

Boliwia i Peru, mierzące się oddawna nienawistnym wzrokiem z powodu sporów granicznych i gotowe już prawie do wojny, nagle załatwiły swój zatarg na drodze pokojowej, a Chili i Argentyna swój spór graniczny, który również miał doprowadzić do wojny, poddały pod rozstrzygnięcie królowi angielskiemu.

Wreszcie wysadzenie wojsk Stanów Zjednoczonych na przesmyku Panamskim wywołało w państwach romańskich Ameryki pewne dążenie do solidarności rasowej i poczucie wspólności interesów narodowych i politycznych.

Do walki więc z wszechamerykanizmem, zapoczątkowanym przez stany Zjednoczone Ameryki Północnej, występuje wszechiberyzm, coprawda na razie do walki tylko teoretycznej. Nie przedstawia się on w tej chwili zbyt groźnie, chociaż pod względem przestrzeni Ameryka romańska znacznie przewyższa Amerykę anglosaską i nie ustępuje jej wcale obfitością bogactw przyrodzonych. Nawet co do zaludnienia 76 milionów Ameryki Północnej, wobec 53 milionów Ameryki Południowej stosunek nie jest zbyt rażący.

Lecz Stany Zjednoczone Ameryki Północnej tworzą jednolity organizm państwowy, potężny ekonomicznie i politycznie, gdy tymczasem państwa Ameryki Południowej wiodą żywot gnuśny i tracą swe siły na bezustannych między sobą walkach i sporach, dla błahych częstokroć powodów.

Prawdopodobnie przeto wszechamerykanizm pokona wszechiberyzm, o ile rząd waszyngtoński zręcznie i celowo poprowadzi politykę Unii północnej w tym właśnie kierunku.

S. J.

RYNKI PIENIĘŻNE.

—:—

Położenie ogólne rynków pieniężnych międzynarodowych w tygodniu ostatnim, w chwili regulacyi zobowiązań miesięcznych i kwartalnych było może nieco mniej pomyślne, niż dotychczas, pod względem płynności i taniości gotówki.

Przyczyną tego ogólnego dążenia — pisze „Gazeta Polska" do podrożenia gotowizny i podwyższenia stopy dyskonta, jak dotychczas tylko prywatnego, jest stan rynku amerykańskiego, przespekulowanie się giełdy nowoyorskiej i kolosalne sumy, jakie były potrzebne do zorganizowania niebywałych rozmiarów przedsiębiorstw trustowych. Odbija się to z konieczności na rynkach pieniężnych tych krajów, które bardzo żywo uczestniczyły i uczestniczą w spe-

kulacyi walorami amerykańskiemi. Fala zaś idąc dalej, potrąca i porusza stosunki międzyrynkowe w starej Europie.

Ameryka jest olbrzymio zadłużona względem rynków europejskich. Zadłużenie to liczy na pokrycie w wielkiej części rezultatami urodzaju. Wszakże dziś już widać, że kompensata nie tak łatwo nastąpi i wywóz zboża nie tak prędko jeszcze zwróci prąd złota w kierunku ku Ameryce.

Ucisk, jakiego doznają rynki europejskie z wyżej przytoczonego powodu, nie jest przecież zbyt wielki. Powoduje on tylko pewną ostrożność i zwiększenie oględności w szafowaniu gotowizną, której jednak wcale nie brak. Jako jeden z przykładów przytoczyć można wierzytelność rynku francuskiego na innych rynkach. Wynosi ona 30 miliardów franków w okrągłej cyfrze. Zaznaczmy mimochodem, że z tej olbrzymiej sumy blisko 7 miliardów zaangażowanych jest w Rosyi.

Z faktów i wydarzeń na rynkach europejskich niepokojącej natury są nadużycia kolosalne w rozmaitych instytucyach finansowych, mianowicie w środkowej Europie: Länderbank, Hanower, Mannheim i wiele innych. Rozumie się, że wśród tych miliardów jakieś tam okruchy paro lub kilkomilionowe nie mogą grać roli wpływowej.

Straty ponosi najbliższe koło. Wszakże nadużycia te dowodzą, że sposób organizacyi instytucyj finansowych przeżył się, że wynaleziono już zbyt wiele sposobów obejścia uznanych dotychczas za nieomylnie probierze sposobów kontroli i dla wzbudzenia na nowo zaufania do tych zbiorników oszczędności i pracy potrzeba wynaleźć nowe środki, zabezpieczające i gwarantujące ich pewność.

Co do spraw celnych, tak ważnych dla przedsiębiorczości i ruchu przemysłowego, to niestety, nie widać jakoś jeszcze początku i końca, nie widać jeszcze drogi wyjścia z tego labiryntu, w jaki przyjaźń z agraryuszami zapędziła rząd niemiecki.

Projekt taryfy, mającej służyć za podstawę przyszłych traktatów wikła się coraz bardziej. Mówią, że rząd niemiecki będzie zmuszony przedłużyć traktaty na dawnych zasadach i zmiany taryfowe odroczyć.

Z drugiej strony jednak mówią także, że Rosya ma zamiar traktat wypowiedzieć. Ostrze groźby zwróciłyby w takim razie nagle kierunek.

Wracamy do tej sprawy co tydzień prawie, gdyż w przekonaniu naszem jest ona pierwszorzędnej doniosłości i największą gra rolę w rzędzie tych sił, których wypadkową jest zastój przemysłowy i zgubna bezczynność kapitału.

Na naszym rynku pieniężnym nic się nie zmieniło. Cisza panuje zupełna. Smutny fakt upadłości Leonowa nie był niespodzianką dla świata finansowego i nie wstrząsnął rynkiem pieniężnym. Z dziedziny przemysłu, oprócz nadziei, niewiele jest do zanotowania. Dostawy bezpośrednie dla intendentury, organizacya podziału dostaw kolejowych, zapowiedzi robót i zwiększenie ruchu budowlanego, dobry stan przemysłu wełnianego. Wszystko to jednak nie jest tej doniosłości, aby przeważyć miało skutki niepewności położenia i rozbudzić przedsiębiorczość wyczekującą.

W tym stanie rzeczy giełda warszawska śpi snem twardym. Nie pamiętamy nigdy takiego zastoju zupełnego, jak ten, który panuje obecnie.

Nawet w chwili regulacyi kwartalnej walutami na giełdzie nic się nie robi, załatwiając interesy bezpośrednie przy taniości pieniędzy w Berlinie. Papiery publiczne nie są wprawdzie natarczywie ofiarowywane, lecz chęć lokowania w nich kapitału jest jeszcze mniejsza, niż z natury rzeczy wynikająca podaż. Kursy obniżają się powoli i stopniowo, schodząc na poziomy bardzo niskie. Akcye zaniedbane. Skromny zastęp kulisy, nierozporządzającej znaczniejszemi środkami, spekuluje drobiazgowo. I tu także nawet koniec miesiąca nie wywołał większych fluktuacyj.

Dyskonto bankowe na główniejszych rynkach pozostało dotychczas niezmienione, chociaż podniesienie się dyskonta prywatnego w Londynie i Berlinie budzi pewne obawy w tym kierunku.

Wspomnienia historyczne.

Piątek, 3 października.

1335 r. Przymierze Polski z zakonem krzyżaków.

1575 r. Sejm konwokacyjny w Warszawie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bratysława.

TEATR VICTORIA. „Kronika miejscowa," krotochwila w 4 aktach ze śpiewami Z. Przybylskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

POSIEDZENIE członków Stow. wzajemnej pomocy majstrów fabr. w lokalu własnym, Główna 17. Początek o godz. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa.

Rewizya rzeźni miejskiej. Dziś przybyli do Łodzi dla dopełnienia rewizyi rzeźni miejskiej naczelnik urzędu weterynaryjnego przy ministeryum spraw wewnętrznych rz. r. st. M. P. Pesticz i weterynarz gubernialny r. tyt. I. Kiszkiel. Na stacyi spotykali ich przedstawiciele miejscowych władz: administracyjnej i policyjnej oraz weterynarze miejscowi. Po chwilowem zatrzymaniu się w Grand-Hotelu rz. r. st. M. P. Pesticz udał się do rzeźni miejskiej.

Drogi podjazdowe do kolei kaliskiej. Dla zbudowania podjazdu stacyi towarowej Łódź kolei kaliskiej i składów towarów okazało się niezbędnem wywłaszczenie gruntów, stanowiących własność towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego, przyległych do linii kolei kaliskiej. W celu nabycia ich, lub obowiązkowego wywłaszczenia, zarząd kolei zwrócił się do towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego z propozycyą podania ceny.

Akcyonaryusze nie określili na razie ceny, która, według nich, jest bardzo wysoką lecz zaproponowali zarządowi zbudowanie kolei podjazdowej do fabryk towarzystwa na koszt tegoż, a wówczas oddadzą grunty za znacznie niższą cenę rzeczywistej ich wartości. Miejscowe biuro kolei kaliskiej zwróciło się z zapytaniem w tej kwestyi do głównego zarządu kolei wiedeńskiej, który w tych dniach na propozycyę akcyonaryuszów zgodził się, z tem jednakże zastrzeżeniem, by plany budowy kolei sporządzone były przez towarzystwo akcyjne I. K. Poznańskiego i przedstawione zostały zarządowi kolei kaliskiej dla przedstawienia władzy wyższej do zatwierdzenia.

Propozycya kolei kaliskiej przyjęta została przez akcyonaryuszów, którzy po zatwierdzeniu planów przez ministeryum komunikacyi oddadzą budowę linii podjazdowej kolei kaliskiej, ponosząc koszty jej budowy w stosunku, przyjętym przy budowie głównej linii kolei kaliskiej.

Oprócz tego zarząd kolei kaliskiej postawił akcyonaryuszom warunek, by grunty pod linię podjazdową nabyte były przez akcyonaryuszów. Ponieważ atoli grunty towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego przylegają do samej linii kolei kaliskiej, przeto w danym wypadku linia podjazdowa mogłaby być przeprowadzona bez nabywania gruntów obcych i przyjęłaby kierunek poza cmentarzami.

Do projektu tego przyłączył się na tych samych warunkach właściciel placów, przyległych do gruntów towarzystwa akcyjnego, Mordka Bendet, na których zaprojektowana jest budowa fabryk zawiązujących się spółek kapitalistów. Bardzo być więc może, że projekt przeprowadzenia drogi podjazdowej towarzystwa akcyjnego I. K. Poznańskiego zostanie sporządzony w ten sposób, by służyła ona jednocześnie, jako droga podjazdowa dla placów Bendeta.

Podatek miejski. Od d. 29 września, czyli od poniedziałku tego tygodnia kasa miejska rozpoczęła przyjmować od właścicieli nieruchomości miejskich, dochód których przewyższa 160 rubli rocznie, dodatkowy podymny podatek. Podatkiem tym w roku bieżącym zostało obłożonych 3561 nieruchomości na ogólną sumę 120,972 rb. 1 kop. Podatek ten idzie całkowicie na korzyść i potrzeby miasta, jak również na pokrycie niektórych wydatków miejskich, jako to: budowę bruków, reperacyę takowych, budowę gmachów miejskich i wogóle zaprowadzenie porządków miejskich.

Z laboratoryum miejskiego. Na posadę drugiego asystenta chemika w laboratoryum chemiczno-bakteryologicznem miejskiem w Łodzi został mianowany dr. filozofii Karol Rekner.

Nadesłane. Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki złożyli następujące ofiary: M. Turska rb. 10, zebrane na uczcie weselnej, Fr. S. rb. 1, Kłosiński kop. 50, Klępińska rb. 3, Karwowska rb. 3 złożone na ręce ks. kan. Szamoty, Swalski rb. 5, Strugalski rb. 6, majstrowie, pracownicy i robotnicy z tkalni i apretury fabryki L. Grohmana rb. 460, z innych oddziałów rb. 68 kop. 60, z fabryki S. Rosenblata: z oddziału zgrzeblarek rb. 44 kop. 28, samoprząśnic obrączkowych rb. 62, samoprząśnic wózkowych rb. 24 i niciarni rb. 25 kop. 65, za co łaskawym ofiarodawcom serdeczne składam „Bóg zapłać!"

Ks. K. Szmidel.

Nadesłane. Za skuteczny i energiczny ratunek dzierżawionej fabryki przy ul. św. Anny pod № 11, ofiarowało akcyjne towarzystwo „F. W. Schweikert" rb. 50 na korzyść kasy łódzkiej ochotniczej straży ogniowej, za które składa serdeczne „Bóg zapłać!" — Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

Osobiste. Dr. Ks. Jasiński powrócił.

Ćwiczenia straży. W poniedziałek d. 6 października r. b. o godz. 8-ej wieczorem odbędzie się ćwiczenie sygnałowe wszystkich sygnalistów pierwszych czterech oddziałów straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, w domu rekwizytowym III-go oddziału.

Ze straży Scheiblerowskiej. Wczoraj obchodzono dziesięciolecie komendantury p. Edwarda Wagnera w straży Scheiblerowskiej. Koledzy składali jubilatowi życzenia i ofiarowali pamiątkową grupę fotograficzną.

Z cechu czeladzi malarskich. Wczoraj po południu w lokalu na rogu ulic Mikołajewskiej i Nawrot, odbyło się roczne zgromadzenie ogólne członków cechu czeladzi malarskich pod przewodnictwem asesora cechu p. Bocheńskiego, archiwisty magistratu, w obecności starszego cechu majstrów malarskich p. Adolfa Butschkata, podstarszego tegoż cechu p. Emila Zeigerta i starszego zgromadzenia czeladzi p. Marcelego Pałęckiego.

Po zagajeniu posiedzenia przystąpiono do wyborów starszego cechu zgromadzenia czeladzi, na którą to godność powołano ponownie M. Pałęckiego. Następnie sprawdzono stan kasy, w której okazały się dwa listy zastawne łódzkiego Towarz. kredytowego miejskiego po rb. 100—na sumę 200 rb. i w gotowiźnie 84 rb. 72 k.

Obecnych na zgromadzeniu było 17 członków.

Z sądów pokoju. Dziś w sądzie pokoju 3 rewiru sądzona była sprawa niejakiego Józefa Sosnowskiego, który dopuścił się kradzieży 35 rb. u macochy swojej Wiktorowskiej, zamieszkałej przy ul. Ogrodowej nr. 64. Wina Sosnowskiego obciążona była tą okolicznością, że podczas, gdy agenci wydziału śledczego pragnęli dostać się do jego mieszkania, Sosnowski przez okno trzeciego piętra wszedł na dach, skąd przez poddasze zdołał opuścić się na dół i ukryć.

Sędzia, po zbadaniu świadków, skazał Sosnowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Z sądów. Wczoraj w drugim wydziale karnym sądu okręgowego w Piotrkowie rozpatrywane były sprawy następujące:

Stanisława Stromnicka, w wieku lat 28, była robotnica w zakładach fabrycznych I. K. Poznańskiego, zamieszkała ostatnio u niejakiej Karoliny Baran przy ulicy Franciszkańskiej nr. 27, w dniu 9 grudnia r. z. powiła dziecko, które następnie znaleziono martwe w ustępie tegoż domu. Stawiona pod zarzutem zbrodni, Stromnicka do winy się nie przyznała, tłómacząc, że osłabła w ustępie i nie wie, co się z nią stało. Ekspertyza lekarska stwierdziła, iż dziecko żyło, zanim wrzucone zostało do ustępu. Wobec dowiedzionego przestępstwa, sąd skazał Stromnicką po pozbawieniu wszelkich praw na 3 i pół roku rot aresztanckich.

— Dwaj złoczyńcy: dwudziestodwuletni Prokofij Tichonow i dziewiętnastoletni Józef Krawiecki w ciągu ostatnich miesięcy popełnili kra-

dzieże: u Maryi Weber, zamieszkałej przy ulicy Aleksandryjskiej nr. 29 i u Poznersona, zamieszkałego przy ulicy Borysa nr. 36. Świadkowie badani na sądzie złożyli zeznania, potwierdzające okoliczności, towarzyszące kradzieżom, wobec czego oskarżeni skazani zostali: Tichonow na pozbawienie praw i przywilejów i 2 i pół roku rot aresztanckich, a Krawiecki na 6 miesięcy więzienia.

— W marcu r. b. w mieszkaniu szewca Dreslera, przy ul. Zielonej №10, grano w karty w t. zw. „sztosa". Udział w grze brali towarzysze właściciela domu Andrzej Białas i August Bodenhauft. Podczas gry wynikła żywa sprzeczka, a następnie bójka, w której noże były w robocie. Awantura przybrała takie rozmiary, że kłócących się musiano wyrzucić za drzwi. Epilog zażartej bójki zakończył się na korytarzu, gdzie Białas w stanie podchmielonym zadał głęboką ranę w okolicę klatki piersiowej Bodenhauftowi. Cios był śmiertelny, gdyż Bodenhauft padł trupem na miejscu. Wczoraj właśnie drugi wydział karny sądu w Piotrkowie rozpatrywał tę sprawę i, uznając winę za dowiedzioną, skazał Andrzeja Białasa na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów oraz na 1 i pół roku rot aresztanckich.

— Marcin Drożek oskarżony był o usiłowanie podpalenia domu w Łodzi. Sąd, uznając jego winę, skazał go na 1 i pół roku rot aresztanckich.

— Stanisław Nowacki stawał pod zarzutem kradzieży z włamaniem. Świadkowie udowodnili jego winę, wobec czego sąd skazał złoczyńcę, który niejednokrotnie dopuszczał się kradzieży, na pozbawienie praw i na 1 i pół roku rot aresztanckich.

— We wsi Grabów, pow. łaskiego, w nocy z d. 5 na 6 kwietnia r. b. nieznany na razie złoczyńca wtargnął do mieszkania Szmula Glücksmana, gdzie znajdowała się podówczas tylko córka jego, Fajga. Złoczyńca zaczął plądrować wszędzie, przyczem skradł rozmaitych rzeczy i gotówki, wartości kilkudziesięciu rubli. Glücksman wyjechał na jarmark. Ponieważ Fajga broniła mienia ojcowskiego, złoczyńca, w chwili, gdy Fajga wydzierała mu z rąk pierzynę, uderzył ją tępem narzędziem w głowę, skutkiem czego silnie się rozchorowała. Przeprowadzone energicznie śledztwo zdołało wykryć, iż owym sprawcą rabunku i pobicia był złodziej Ignacy Ocjoż, który zostawił w mieszkaniu Glücksmana czapkę. Był to «corpus delicti», po którym zdołano odszukać przestępcę. Przed spełnieniem kradzieży Fajga Glücksman widziała Ocjoża, kręcącego się wieczorem koło domu. Zeznania świadków stwierdziły okoliczności potępiające Ocjoża, wobec czego sąd okręgowy skazał go na 3 i pól lata rot aresztanckich, po pozbawieniu wszystkich praw.

Przez zemstę. Dziś około godziny 11 przed południem, przez ulicę Piotrkowską przechodził p. X. z białym pudlem. Młody 17-letni żydek Hersz Adler, czy umyślnie, czy też przez swawolę kopnął nogą psa, który z bólu zaczął skowyczeć. Właściciel psa nie wiedział na razie, kto mu wyrządził krzywdę, dopiero przechodząca ulicą 48-letnia Maryanna Smorowska wskazała na sprawcę Hersza Adlera, który dostał porządnie za uszy. Po odejściu p. X., Hersz Adler, chcąc pomścić się schwycił łopatę od stróża domu nr. 83 przy ulicy Piotrkowskiej i uderzył nią Smorowską przez głowę. Smorowska padła na ziemię krwią zbroczona. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził na głowie głęboką ranę. Chorą umieszczono tymczasem w mieszkaniu stróża domu nr. 83. Adlera aresztowano.

Znaczne oszustwo. W tych dniach przy okienku, gdzie wypłacają na przekazy, w głównym kantorze pocztowym, zjawił się jakiś jegomość z przekazem na 800 rb., wysłanym z Chorzla płockiej gubernii. Ponieważ posiadał on wszelkie potrzebne legitymacye, więc sumę bez kwestyi wypłacono, potem jednak zaraz spostrzeżono, że przekaz jest sfałszowany. Telegraficznie poczyniono natychmiast potrzebne zastrzeżenia, przyczem okazało się, że takich przekazów w tych dniach w różnych miejscowościach Królestwa wykupiono za 20,000 rb., a wszystkie pochodziły z Chorzla. Tamtejszy naczelnik poczty, przeczuwając, że oszustwo zostało wykryte, zdołał zbiedz bez śladu. Przypuszczają, że w tej manipulacyi z przekazami musiał mieć pomocników.

Przy pracy. Na ulicy Południowej, w fabryce tkackiej Kacper Pająk, lat 20, uległ zgnieceniu mający palca, wskutek pochwycenia ręki przez tryby maszyny. Lekarz Pogotowia ranę opatrzył, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Z ulicy. Na ulicy Średniej nr. 30, Fryda Sawkokowicz, handlarka lat 38, dostała strasznych kurczy żołądka. Lekarz Pogotowia, udzieliwszy pomocy, odwiózł chorą do szpitala Poznańskich. — Na ulicy Piotrkowskiej nr. 65, spostrzeżono człowieka, leżącego bez przytomności, lat około 40. Lekarz Pogotowia, nie mogąc go przyprowadzić do przytomności, odwiózł do szpitala Czerwonego Krzyża, nie sprawdziwszy nazwiska.—Na ulicy Pustej nr. 13, Franciszka Zaborowska, lat 24, robotnica fabryczna, uległa atakowi nerwowemu. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu. — Na ulicy Pańskiej nr. 51, Emilii Lindner, lat 61, igła weszła w rękę, przyczem ułamała się. Lekarz Pogotowia igłę wyciągnął, poczem poszkodowana udała się do mieszkania.

Bójki. Na ulicy Aleksandrowskiej nr. 77, między dwoma mularzami wynikła bójka, w której Władysław Terpiński, lat 32, otrzymał dwie rany w głowę, zadane tępem narzędziem przez swego kolegę.—Na Starem Mieście Szaja Sztuchmacher, lat 28, tragarz, odniósł ranę twarzy i brody, zadane ostrem narzędziem.

W obu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili odpowiedniej pomocy, pozostawiając poszkodowanych na miejscu.

Przejechania. Na ulicy Nowomiejskiej nr. 21, Chaja Warszawska, lat 40, żona szewca, wskutek przejechania przez dorożkę, odniosła rany nóg i palców. — Takiemu samemu wypadkowi uległ na ulicy Skwerowej nr. 16, Władysław Matusiak, lat 6, syn robotnika, któremu koła dorożki przeszły przez nogi, raniąc boleśnie.

W obu tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy, pozostawiając poszkodowanych na miejscu.

Znalezione pieniądze. Dziś w wydziale śledczym, pracownik jednej z tutejszych fabryk, Antoni Klinger, złożył woreczek, zawierający kilka rubli, który znalazł, przechodząc ulicą Długą, naprzeciw domu nr. 24. Pieniądze te, za odpowiedniem udowodnieniem, odebrać można w kancelaryi wydziału śledczego.

—::—

Ekonomiczna.

Z targu. Targ dzisiejszy na Nawym Rynku był bardzo mało ożywiony z powodu świąt żydowskich. Ceny produktów były następujące: Masło płacono po 80 k. za kwartę, jaja po 1 rb 30 k. za kopę, gęsi po 1 rb. 30 k. do 1 rb. 50 k., indyki po 2 rb., kaczki po 45 — 70 kop., kurczęta po 27 — 35 k., raki po 3 rb. za kopę, małe po 1 rb. 20 k., zające po 1 rb. 20 k' —1 rb. 50 k., kuropatwy po 45—50 k., prosięta po 2 rb.; kapusta, którą poraz pierwszy kupowano do szadkowania, po 2 rb. za kopę, grzyby 75 k. za koszyczek garncowy; węgierki, solówka 1 rb. 35 k., garniec 20 k., jabłka 75 k. — 1 rb. 50 k. za solówkę; borówki były bardzo poszukiwane, lecz na rynku ich nie było.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Łódź, 3 października.

Dziś płacono na targu:

Pszenica polska	6.10 rb. za korzec
„ rosyjska	93 kop. do 1.02 rb. za pud
Żyto polskie	4.50 — za korzec
„ rosyjskie	75 — 78 kop. za pud
Owies	75 — 82 kop. za pud
Jęczmień browarny (200 f.)	4 15 za korzec
„ na kaszę	3.60 „ „
Groch warzelny (260 f.)	7.00 „ „
„ na paszę	6 00 „ „
Kartofle	1.60 do 1.80 za korzec
Siano	90 do 1.00 za 120 funtów
Koniczyna	1 30 do 1 40 „ „ „
Słoma	—.— 1.00 „ „ „

Dowozy artykułów zbożowych skutkiem prowadzonych robót w polu, były dzisiaj ograniczone, zapotrzebowania natomiast znaczne.

———

Z sąsiedztwa.

Chojny. Kierownictwo zakładu wodoleczniczego „Chojny" objął z dniem 1-ym października r. b. ordynujący w tymże zakładzie od lat kilku lekarz-specyalista. Równocześnie ze zmianą zarządu zostaną wprowadzone ulepszenia podług wszelkich wymagań nauki tegoczesnej.

Z powiatu brzezińskiego. Od trzech dni mamy przymrozki. Woda w rowach i kałużach zamarzała do półcalowej grubości. Wczoraj od wczesnego rana padał gęsty śnieg, przepowiadający wczesną zimę. Rolnicy, nie spodziewając się tak wczesnego chłodu, żółwim krokiem dokonywali sprzętu z pola, do czego im jeszcze ciągłe deszcze dopomagały, dla tego też gdzie niegdzie owies stoi jeszcze na pniu. Tego roku zbiór zboża wyjątkowo zadawalniający, bo porost słomy niebywały, a i plon w ziarno wydajny; siana i koniczyny także się udały, tylko w suszeniu deszcze przaszkadzały. Kopanie kartofli przez włościan idzie obecnie żwawo, po dworach zaś słabiej z powodu braku miejscowego robotnika, którego po większej części zamieniają żołnierze ze Skierniewic. Kartofle czerwone, mające więcej krochmalu od białych, zwanych tu «bałabonami,» udały się; nie gniją one tak, jak inne gatunki, których prawie połowa przy kopaniu odchodzi, co naturalnie wpłynie na zwyżkę cen.

Kradzież. We wsi Kowalszczyzna gm. Chojny, skradziono u Karola Grynicha różne rzeczy. Kradzież tę popełnili Wilhelm Rode, Karol Gasman i Bolesław Placek; skradzione rzeczy sprzedali mieszkańcom wsi Nowe-Chojny: Antoniemu Więckowskiemu i Ewie Golembiewskiej. Część rzeczy skradzionych odebrano.

OFIARY.

Na szkółkę rzemiosł.

T-wo Fitzner i Gamper 50 kop.

Na szpitalik dziecięcy.

Adamowie Leszczyńscy zamiast wieńca na grób ś. p. Leszka Kolińskiego 2 rb.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

(St. Łp.) Wystawiona wczoraj na scenie naszego teatru farsa Albina Valabreque'a: „Z własnych funduszów", zlokalizowana przez C. Danielewskiego, wywiera wrażenie, jak gdyby ktoś spodziewając się być uczęstowanym pienistym szampanem, skrzącym się skrami swawolnego francuskiego dowcipu, dostał wzamian siwuchy naszej, pełnej fusów i nieprzyjemnego odoru. Tak jednak wyglądają te dowcipy i stosunki francuskie, przeniesione na nasz grunt. Cui bono? To już chyba zostanie tajemnicą przerabiacza, który, nadto w pogoni za dowcipem, nie wahał się nadużyć imienia matki, drogiego sercu każdego uczciwego człowieka.

Ta igraszka z uczuć macierzyńskich w ustach kokoty tego gatunku, co Lola Zawiślak, budzi niesmak i obeszłoby się bez niej swobodnie, bez uszczerbku dla farsy.

Pomimo to, krotochwila ta bawi widza, czego dowodem wybuchy śmiechu, rozlegające się wciąż po sali, a bawi nie tyle z racyi swej wartości literackiej i scenicznej, ile dzięki świetnej grze naszych artystów, nie pozostawiającej nic do życzenia.

Więc przedewszystkiem świetną parę małżonków z prowincyi tworzą: p. Różański (Teofil Malwiński) i pani Słubicka (jego żona Katarzyna). Oboje wyzyskali wszystko, co było do wyzyskania i okrasili komiczne te postaci dosadnym komizmem, dyskretnie utrzymanym w mierze.

Również dobrą parę stanowią: p. Mielnicki (Antoni Żurawski) i pani Jakubowska (Zofia, jego żona), uzupełniając się nawzajem w zaakcentowaniu miłości, łączącej tę nowopoślubioną parkę, której szczęście zamąca podejźliwość teściowej. Szczególniej p. Mielnicki w scenach komicznych z Lolą jest nieporównany: tyle tam swobody, a zarazem i dyskrecyi artystycznej, by miejsca zbyt tłuste wyszły smacznie.

Należy się też słówko uznania p. Orlińskiemu za utrzymanie we właściwym tonie roli adwokata Skorupskiego, tem więcej, że o szarżę tu bardzo łatwo.

Pani Czaplińska gra rolę Loli wprost świetnie, z realizmem bardzo jaskrawym, a jednak utrzymanym w artystycznej mierze. Wreszcie panna Czarnecka jest typową pokojówką—Marysią.

Nawet obie pokojóweczki Loli: Fela — p-na Dworakowska i Wikta — panna Turowicz zarysowały się dodatnio, chociaż obie aktorki stawiają dopiero pierwsze kroki na scenie.

* Wyborna komedya Z. Przybylskiego, ciesząca się uznaniem podczas tegorocznego sezonu letniego w Warszawie, p. t. „Kronika warszawska", ukaże się jutro w teatrze Victoria, a powtórzona zostanie w niedzielę. Sztuka ta grana jest wybornie przez personel naszego teatru i urozmaicona jeszcze śpiewami.

W niedzielę po południu odegrany będzie „Towarzysz pancerny".

* B. dyrektor naszego Towarzystwa muzycznego Henryk Melcer napisał i złożył w ręce dyrektora teatru we Lwowie p. Pawlikowskiego dwuaktową operę „Marya", napisaną na tle poematu Antoniego Malczewskiego.

* Krakowskie Koło literackie zamianowało poetkę-jubilatkę Maryę Konopnicką swoim członkiem honorowym.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

—·—

Z kraju.

— „Tydzień piotrkowski“ podaje następujące informacye swoje o stanie szybko rozwijającego się przemysłu w Częstochowie:

Rok ostatni dla przemysłu miejscowego był względnie dobry. Zapotrzebowania na wyroby fabryczne były dobre i, chociaż ceny były u miarkowane, jednakże towary sprzedawano o 15—20% drożej, niż w r. 1900.

Dwie największe fabryki przędzy wełnianej Peltzerów i Mottów, dzięki dużym zapotrzebowaniom, sprzedały całą swoją produkcyę z r. z. i to, co pozostało z r. 1900, a wyprodukowały przędzy wełnianej na rb. 4,965,000 (w r. 1900 na rb. 4,300,000). Fabryki te wskutek dobrego zbytu, pokryły piątą część strat, poniesionych skutkiem zastoju w r. 1900. Do wyrobu przędzy fabryki powyższe używały wełny rosyjskiej i zagranicznej. W Rosyi nabywały raz w roku w końcu czerwca, i kupiły 199,177 pud. wełny niemytej na południu Rosyi, płacąc po rb. 7 9 za pud, zagranicznej zaś wełny niemytej kupiły 138,981 pud. po rb. 13 do 16 za pud. Wyprodukowaną przędzę sprzedawano od 45 —58 za pud. Oprócz powyższych fabryk, rok miniony był względnie dobry i dla innych, a mianowicie: dla fabryki guzików br. Grossmanów, farbiarni Brassa, fabryki zapałek Gelig i Huch, fabryki igieł Heniga, odlewni «Wulkan», fabr. wyr. z juty «Błeszno», odlewni «Blachownia» i t. p.

W r. z. było czynnych fabryk i zakładów w Częstochowie 67, a w okolicy 119. W r. 1900 pracowało w tych fabrykach 12,392 robotników, a w r. z. — 11,677 robotników, czyli że liczba ich zmniejszyła się o 715. Ogólna produkcya fabryk wynosiła w r. 1900 rb. 14,059,224, w r. z. rb. 13,573,033, czyli że produkcya w r. z. zmniejszyła się o 486,191 rb. Zmniejszenie produkcyi tłómaczy się zamknięciem kilku kopalń rudy żelaznej i zmniejszeniem się produkcyi wskutek małych zapotrzebowań w fabryce żelaznej Raków (Huta Częstochowa). Do ważniejszych fabryk pod względem produkcyi należy fabryka Tow. zakładów metalowych B. Hantke, „Huta Częstochowa“. W fabryce tej wyprodukowano żelaza w r. z. na zb. 2,264,503, w r. 1900 zaś na rb. 2,700,000, czyli że wskutek zastoju w tym przemyśle zmniejszyła się produkcya o rb. 435,497. We wszystkich fabrykach w r. z. pracowało zwyczajnych robotników zagranicznych 260 (w 1900 r. 266).

Majstrów zagranicznych w r. z. pracowało 61, krajowych 214; w r. 1900 majstrów zagranicznych pracowało 53, krajowych 235, czyli że liczba majstrów zagranicznych zwiększyła się o 8, a krajowych zmniejszyła się o 21. Nadmajstrów zagranicznych pracowało 10, krajowych 15; w r. 1900 pracowało nadmajstrów zagranicznych 7, a krajowych 21, czyli liczba nadmajstrów zagranicznych zwiększyła się o 3, a krajowych zmniejszyła się o 6.

— Wyznaczona przez gubernatora lubelskiego komisya konkursowa na projekt przerobienia obecnego sposobu usuwania wód nieczystych rzeźni w Lublinie do rzeki Czerniejówki, a składająca się z budowniczego gubernialnego pana Drozdowskiego, budowniczego miejskiego p. Patkowskiego i dyrektora wodociągów miejscowych inżyniera Bronikowskiego, zakończyła swe prace.

Po zbadaniu dwóch nadesłanych projektów z godłami «Argus» i «Naprzód» uznała za najwięcej odpowiadający warunkom konkursu projekt, oznaczony godłem «Naprzód», przyznała mu nagrodę 200 rb., z warunkiem jednak, że autor sporządzi kosztorys na wykonanie robót.

Po otwarciu koperty okazało się, że autorem projektu jest mieszkaniec Warszawy, inż. Stefan Gładoch, wieloletni pracownik firmy technicznej A. Wettler syn.

Zasada projektu polega na połączonych dwóch systemach odczyszczania ścieków za pomocą aparatów skoncentrowanych i wypróbowanych przez S. Gładocha: systemu ruchomego francuskiego i systemu chemicznego angielskiego, przez co otrzymuje się zupełną bezwonność odpływów, osadzanie się kurzu i czystą wodę.

Wykolejenie się pociągu.

— We wtorek o godzinie 2-ej minut 14 po południu, pociąg pośpieszny № 2 kolei malborskiej wykoleił się na stacyi Mława pod zwrotnicą wchodową. W niespełna minutę pociąg znajdował się w oblężeniu ciekawych i służby komorowej z policyą. Przy pociągu wykolejonym był kurz straszny do tego stopnia, że na razie niepodobna było sprawdzać paszportów i bagaży.

Po wyjściu z wagonów i przewiezieniu bagaży na peron, przystąpiono do oględzin pociągu, który przedstawiał formę wężykowatą i nieco pokoszlawioną. Parowóz stał na szynach właściwych, tender wykolejony spoczywał na podkładach, a reszta wagonów stała jednemi kołami na relsach, a drugiemi na podkładach.

Zawiadowca stacyi przy pomocy służby technicznej z miejscowego depot, oraz służby drogowej zajął się wstawianiem wykolejonego pociągu na szyny. Najmozolniejszą pracą było podnoszenie tendra, od którego bufory pozachodziły za bufory od brankardu. Trzeba je było koniecznie ucinać, a ta robota, pomimo specyalistów-fachowców, szła niesporo. Wykolejony tender z trzema klasami i brankardem stanęły na szynach przed godziną 12-tą w nocy. Po zepchnięciu ich na stronę, dozorca miejscowy przystąpił zaraz z ludźmi do uporządkowania uszkodzonych zwrotnic i linij, co ukończono nad ranem.

Przyczyna wykolenia się pociągu pruskiego, jak dotąd, nie wyjaśniona, przy oględzinach bowiem miejsca wypadku zdania trzech służb stacyjnych ścierały się ciągle, składano winę jedni na drugich. Komisya w sprawie rzeczonej przybyć ma do Mławy w piątek.

Z Poznania.

— W uzupełnieniu notatki wczorajszej o rezultatach 16-letniej działalności komisyi kolonizacyjnej w Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich, podać jeszcze należy następujące cyfry: w ciągu tegoż istnienia nabyła komisya od polaków: 139 większych majątków (w tem 99 wsi rycerskich) i 98 gospodarstw włościańskich, obszaru 87,736 hektarów, za co im razem zapłaciła 62,065,530 marek; od niemców: 138 większych majątków (w tem 72 wsi rycerskie) i 62 gospodarstwa włościańskie, obszaru 76,758 hekt. za cenę 51,249,455 mr. Z całego więc nabytku komisyi pochodzi od polaków 53.4%, od niemców 46.6%.

W ostatnich latach maleją znacznie nabytki kolonizacyi od polaków. Najpierw zaofiarowanie ze strony polskiej zmalało, a potem zastraszyli się kolonizatorowie niemieccy tem, że system ten stał się dla pewnej części polskich właścicieli ratunkowym, polacy bowiem, dostawszy dobrą cenę za majątek, albo kupują inny od niemców, albo lokują kapitał w przedsiębiorstwie handlowem lub przemysłowem. Ponieważ zaś u niemców pełno jest właścicieli ziemskich, którzy ledwie dyszą, więc uznano, że oni pierwsi mają prawo do dobrych cen, jakie komisya płaci za ziemię, i odtąd komisya nabywa ją przeważnie od swoich, choć dobrym polskim majątkiem i dziś jeszcze nie gardzi, mianowicie teraz, tak ogromnemi rozporządzając nowemi funduszami.

Pouczającemi są w tym względzie cyfry z roku sprawozdawczego 1901.

Ofiarowano komisyi w tym roku na sprzedaż nie mniej jak 301 dóbr większych i 228 gospodarstw, obszaru razem 153,000 hektarów, w tem ze strony polskiej bądź osobiście, bądź przez pośredników (pośredników takich nie brak dziś, nawet z dobremi polskiemi nazwiskami, jak np. Nepom. Kierski w Poznaniu) 82 dóbr większych i 102 gospodarstw włościańskich. Że upadek po stronie niemieckich gospodarzów i właścicieli ziemskich w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, mimo wszelakiej pomocy, jakiej doznają od rządu, musi być jeszcze większy,

---

2)

JAN PTAŚNIK.

Tragedya krakowska.

—:!:—

(Dalszy ciąg, p. № 226).

Czy — jak powiada Długosz — płatnerz na czas nie przygotował zbroi, czy, jak twierdzą krakowskie akty, wyczyścił ją, lecz żądał zbyt wygórowanej zapłaty, bo aż znacznej naówczas sumy 2 flor., podczas, gdy pan Andrzej ofiarował zaledwie szóstą część tego, t. j. 10 gr., dość, że z tego powodu przyszło do sporu między płatnerzem a p. Tęczyńskim, który płatnerza w jego własnym domu wypoliczkował i jeszcze udał się na ratusz i tu zaskarżył go o tę zbroję, przyznając się najspokojniej do wypoliczkowania Klemensa. Rajcy, chcąc sprawę rozsądzić, musieli przesłuchać i stronę przeciwną; wyprawili więc po płatnerza magistrackiego pachołka, którego obecność miała być, według zwyczajów miejskich glejtem bezpieczeństwa dla obżałowanego. Tymczasem p. Andrzejowi znudziło się czekać na przybycie płatnerza, czy też wogóle pozywanie rzemieślnika dla konfrontacyi ze sobą uważał za ujmę dla swego honoru, dość, że opuścił ratusz i w przechodzie przystanął przed domem rajcy Mikołaja Kridlara na ulicy Brackiej, gdzie się również znajdował wielkorządca krakowski pan Walter Kesinger, zwany pokrótce Waltko. W jego domu bowiem często gościł p. Andrzej. A właśnie nieszczęście chciało, że w tej chwili przechodził na ratusz pachołek miejski z płatnerzem. Płatnerz, zobaczywszy Tęczyńskiego, zawołał: „O panie, obiłeś mię i wypoliczkowałeś sromotnie w mym własnym domu, ale już mię nie będziesz bił, jak biłeś“. Pan Andrzej usłyszawszy te słowa, zapłonął takim gniewem, że rzucił się nań wraz z synem, przyjaciółmi i służbą i siekąc gołemi mieczami i kijami tak obili, że leżącego na ulicy dopiero jacyś mieszczanie do domu zanieśli.

O tem wszystkiem natychmiast pachołek miejski i owi dwaj rajcy: Kridlar i Waltko, donieśli na ratusz. Wiadomość ta wywołać musiała z jednej strony ogromne oburzenie, ale też i niemałe zaniepokojenie u rajców, aby z tego jakiś rozruch nie powstał. Co prędzej też udają się na zamek do królowej Elżbiety, by ona tę sprawę jakoś załagodziła. Królowa wysłała co prędzej po Tęczyńskiego, by się stawił na zamku i w celu wstrzymania rozruchów nałożyła na obydwie strony wadyum 80 tys. flor. Która strona naruszy spokój, ma je złożyć przeciwnej.

Tymczasem na mieście rozruch już powstał ogromny. Wieść bowiem o wypadku wzburzyła wszystkie umysły pracującej ludności i każdy rzucał rzemiosło i ruszał z bronią pod ratusz, aby tu czegoś więcej się dowiedzieć. A rozruch ten i wzburzenie jeszcze bardziej wzrosło, skoro ujrzano, jak na przekór mieszczanom, umyślnie, aby okazać swą odwagę, chodził pan Andrzej wraz ze służbą i przyjaciółmi wśród rozgoryczonego tłumu. Daremnie królowa posyłała po niego, aby się stawił na zamek. Nie chciał on przyjść, ani na kaucyę się nie godził, by nie okazać braku odwagi. A tłum tymczasem coraz groźniej huczał i coraz liczniej gromadził się na ratuszu, by od rajców zażądać sprawiedliwości. Rajcy po większej części uciekali przed zbrojnem pospólstwem, ale niektórzy pozostali i ci wyszli z sali radnej do ludu, który na ich widok począł wołać strasznym głosem: „Oto jaki gwałt się wydarzył! Ile to razy skarżyliśmy się na gwałty nam zadawane, a nigdy nas nie bronicie!“ Panowie rajcy starali się tłum uspokoić, mówiąc, że królowa już posłała po Tęczyńskiego, że karę za gwałty wszyscy zobaczą. „Wy zawsze nas tak zwykli ołgiwać“—zakrzyknął tłum.—„Oto na złość i na wzgardę naszą dotąd przechadza się po rynku. Wy zawsze tak nami zwykli się opiekować. Ale skoro wy nas bronić nie chcecie, sami się o to postaramy“.

Tymczasem na Maryackiej wieży zahuczał dzwon w ten sposób, jak się na gwałt zwykło dzwonić. Tłum ze wszyskich ulic coraz liczniej napływał i coraz groźniej potrząsał bronią. Panowie rajcy, przewidując nieszczęście, na litość boską prosili pospólstwo, by ich, siebie i całego miasta nie narażali na nieszczęście. Ale tłum już zapamiętale ryczał: Do broni, do broni!

A pan Andrzej widząc niebezpieczeństwo, już poprzednio usunął się z rynku i począł znosić do domu Kesingera kamienie, przygotowując się do obrony; a miał przy sobie syna, Jana Rabsztyńskiego, Mikołaja Secygniewskiego, Spytka z Melsztyna i kilku innych przyjaciół i domowników.

Skoro więc zobaczyli, że rozruch coraz bardziej wzrasta i nieprzeliczone tłumy na nich z bronią się gotują, uważali, że i tu trudno się im będzie ostać i chyłkiem uciekli do kościoła Franciszkanów.

(D. c. n.).

miż u polaków, wymownie o tom świadczy fakt, że liczba niemców, którzy ofiarowali komisyi swoje majątki na sprzedaż, jest w tym roku dwa razy tak wielką (219 dóbr i 126 gospodarstw). Z tego wszystkiego nabyła jednak komisya w roku zeszłym tylko 31 majątków większych i 8 gospodarstw, w tem tylko 7 majątków i 2 gospodarstwa od polaków.

— Wskutek nieustannych szykan pruskich i wytoczenia 15 procesów—wydawana w Zabrzu na Górnym Szląsku przez p. Joachima Sołtysa „Gazeta Polska" przestała wychodzić. Wydawca, żegnając się z czytelnikami, zapowiada, że w stosownej chwili wznowi wydawnictwo.

— W tych dniach sąd okręgowy poznański skazał trzech polaków, mianowicie: restauratora Józefa Wyrybkowskiego, kupca Marcina Kowalskiego, oberżystę Neumarka i majstra rzeźniczego Piotra Galantowicza, każdego na 10 marek kary lub 2 dni aresztu za to, że na swych godłach kupieckich nie zamienili polskich imion chrzestnych na niemieckie. Prokurator oparł się w skardze swej na rozporządzeniu rządowem, że na godłach takich, oprócz nazwiska rodzinnego ma być zamieszczane przynajmniej jedno imię chrześciańskie. (A więc prawo powiada, że ma być imię wypisane, nie wyrażając w jakim języku). Prokurator motywował dalej swą skargę tem, że w okolicy Gniezna przeważa ludność polska, a więc polskość występuje z tego powodu w sposób tak ostry (nie powiedział butny) i wyzywający, że prawu nadać trzeba więcej powagi — skutkiem tego wnosi o 60 marek kary (6 dni aresztu) dla każdego z oskarżonych. Podsądni bronili się tem, że są narodowości polskiej i że skutkiem tego zmuszanie ich do zmiany imienia byłoby niesprawiedliwością. Charakterystyczne, że sędzia wyraz „niesprawiedliwość" i jego użycie przed sądem nazwał niewłaściwością i skutkiem tego udzielił podsądnemu nagany.

— Hakatystyczne gazety niemieckie w Poznaniu donoszą, że skutkiem nowego rozporządzenia ministeryalnego, wszystkie polskie stowarzyszenia uczniów uniwersytetów, politechniki i wszelkich zakładów naukowych, mają być w dniu 1 stycznia 1903 r. policyjnie rozwiązane a następnie należenie do związków takich surowo karane.

— W magistracie poznańskim ogłoszono tak zw. konkurs na posadę nadburmistrza miasta, po ustąpieniu Wittinga, z pensyą 15,000 marek rocznie. To ogłaszanie konkursu jest rodzajem zadawnionego zwyczaju; nadburmistrzem zostanie albo dotychczasowy drugi burmistrz Pohlmann, albo radca Küntze; ostatnio wyłoniła się nowa kandydatura niejakiego Gerhardta, burmistrza jednego z miast prowincyonalnych, a przedtem urzędnika administracyjnego w Poznaniu.

— Zmarł w Księstwie Poznańskiem w majątku swem Szołdrach ś. p. Stanisław Chłapowski, zasłużony obywatel a jeden z przywódców stronnictwa katolickiego w Księstwie, syn generała Dezyderego Chłapowskiego, kilkakrotnie poseł na sejm pruski. Zmarły liczył lat 71.

Ze Lwowa.

— Właściciele większych posiadłości powiatu czortkowskiego utworzyli syndykat rolniczy, który obejmuje powiaty: czortkowski, husiatyński i zaleszczycki. Celem tego syndykatu jest poprawa moralnych i materyalnych stosunków rolniczych w okręgu objętym przez stowarzyszenie, przez krzewienie ducha wspólności, wzajemne pouczanie i wzajemną pomoc, przez podtrzymywanie i podniesienie samowiedzy stanu, wreszcie przez zastępowanie zawodowych potrzeb stowarzyszonych, oraz przez popieranie ich potrzeb gospodarczych.

Z Berlina.

— Pomimo zapewnień ministra rolnictwa, osławionego von Podbielsky'ego, że drożyznę mięsa w Niemczech uważać należy, jako cios przejściowego i chwilowego, drożyzna ta nie ustaje, owszem we wszystkich pismach niemieckich wyczytać można skargi, że trwa dalej w całej sile i niema racyonalnej podstawy do łudzenia się, aby tak prędko usuniętą być mogła. Dla biednych a nawet średnio zamożnych klas ludności mięso staje się artykułem zbytku, na jaki robotnik pracujący, a mający wyżywić rodzinę, zaledwo raz na tydzień pozwolić sobie może Skutkiem drożyzny nawet końskie mięso w Berlinie podskoczyło w cenie; funt koniny w specyalnych jatkach końskich kosztuje dziś 60 fen. tj. mniej więcej 28 k.

Z Petersburga.

Dnia 27 z. m. odbyła się w Petersburgu uroczystość poświęcenia katolickiego kościoła katedralnego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, świeżo przerobionego i znacznie powiększonego. Ceremonii wobec tłumu pobożnych dokonał osobiście arcybiskup mohylowski ksiądz Bolesław Kłopotowski.

— „Świet" w № 240 poświęcił dość obszerny artykuł syonizmowi i jego istotnym celom. Początek tego artykułu podajemy w dosłownym przekładzie. „Trzeba wielkiej naiwności, aby uwierzyć w szczerość dążenia żydów do odbudowania państwa żydowskiego w Palestynie. Plan ten jest niewykonalnym choćby dlatego, że dla jego urzeczywistnienia należy odebrać Palestynę Turcyi, a gdyby to było możliwem na drodze pokojowej, to rzecz naturalna, dawno byłoby już uskutecznione przez jakiekolwiek z państw chrześciańskich. Plan ten zresztą jest materyalnie nawet niedogodnym dla żydów.

Na porzucenie centrów finansowych Europy i Ameryki, żydzi się nigdy nie zgodzą. Przecie to znaczyłoby pożegnać się z tą straszną siłą kapitału, którą całkowicie posiadają żydzi. Coby robili żydzi w biednej Palestynie, w biednej Jerozolimie, gdy tymczasem w rękach ich pozostaje świat cały? Mądrzejsi ludzie z liczby syonistów nie starają się nawet nikogo w błąd wprowadzać mglistą bajką o Palestynie. Wprost i otwarcie przyznają, że najbliższy cel syonizmu zasadza się na zjednoczeniu żydów, rozwinięciu wśród nich idei nacyonalistycznej, jednem słowem, na utworzeniu potajemnego państwa żydowskiego w każdem z państw, obciążonych, przez zamieszkałych w nich żydów. Z tego punktu widzenia, zjazd miński dopomoże do zrozumienia rzeczy w należytem jej świetle."

—::—

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Hiszpania i Watykan.

Liberalny gabinet hiszpański od dawna już usiłuje przeprowadzić układ ze Stolicą Apostolską w przedmiocie stowarzyszeń religijnych.

Odpowiedź Kuryi rzymskiej na ostatnią notę rządu hiszpańskiego, protestuje przeciw dekretowi Gonzalesa o kongregacyach w Hiszpanii i zaznacza, że podnoszone w niej kwestye są już oddawna rozwiązane. Watykan stoi wiernie na gruncie konkordatu, który oddaje szkoły hiszpańskie pod ścisły nadzór kościoła. Stolica Apostolska nie uznaje, aby budżet wyznań w Hiszpanii był za wysoki. Jeżeli jednak tak jest, to do zbadania tej kwestyi proponuje komisyę mięszaną, na której czele stanąłby kardynał Sancha. Wreszcie kardynał Rampolla domaga się uznania przez rząd wszystkich klasztorów, istniejących w Hiszpanii. Gabinet hiszpański, przed dwoma dniami dał odpowiedź na notę Watykanu, która nie przetnie jednak pojednawczych rokowań.

Pogrzeb Zoli.

Aby dać możność gościom zagranicznym i robotnikom paryskim uczestniczenia w pogrzebie Zoli, pochowanie jego zwłok odroczono do niedzieli. Robotnicy paryscy pójdą za trumną w zwartych szeregach, a szpaler utworzą stowarzyszenia socyalistyczne. Imieniem rządu przyjmie udział w pogrzebie minister oświaty i prze-

---

34)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ch tomach.

Wolny przekład **H. Gł.**

—○—

(Dalszy ciąg — patrz № 226).

— Zatem mój mąż służy dwom stronom: dziś—Panu Bogu, a jutro przeciwnej mocy, — rzekła Eleonora, podnosząc w górę cudny łuk swych delikatnie zarysowanych brwi. — O ile jednak pamiętam, znajduje się w Ewangelii przypowieść potępiająca tych, którzy służą dwom panom.

— Ta przypowieść odnosi się do tych, którzy to czynią jednocześnie, — odrzekł Bernard, nie zmięszany pogardliwem jej spojrzeniem. — Pani wiesz, równie dobrze, jak ja, że król przysiągł przewodniczyć gotującej się krucyacie w duchu pokuty za czyn, popełniony w mieście Vitry.

— Jest to więc taki sam układ z niebem, przeciw jakiemu tak gorąco powstawałeś ojcze w twojem dzisiejszem kazaniu, — uśmiechnęła się Eleonora.

— Łatwo jest szermować słowami, — odparł Bernard — lecz trudniej przekonać słuchacza.

— Ja nie pragnę niczego ci dowieść, ojcze wielebny — odpowiedziała, śmiejąc się Eleonora — ja raczej pragnę zostać przekonaną.

Popatrzała chwilę na niego, a potem odwróciła się i westchnęła z wyrazem znużenia.

— Czy pani bez przekonania przyjęłaś dzisiaj krzyż z rąk moich? — zapytał Bernard ze smutkiem.

— Przyjęłam go w nadziei, że pozyskam to przekonanie.

Bernard zrozumiał. Stanął przed nim widocznie ów wielki problemat, dla którego poganizm znalazł tak łatwe i jasne rozwiązanie, lecz z którym duch chrześciański walczy z tak ciężkim trudem i tak wątpliwem powodzeniem. Tym problematem jest nawracanie natur bogato pod względem moralnym i fizycznym uposażonych, śmiałych i pewnych siebie. Łatwo bowiem przekonać kalekę, że uległość woli Nieba jest cnotą; cierpiący i słabi łatwo uwierzą, że wszystko na tym znikomym świecie jest złudzeniem zmysłów, które obojętnem być powinno synom światłości, przyszłym dziedzicom królestwa niebieskiego; lecz trudniejszem i większem jest zadaniem dowieść mocnemu, że własna jego moc czyni go grzesznym, albo wykazać kobiecie, że jej namiętność jest godną śmiechu drobnostką w porównaniu do szczęścia w niebiesiech. Światło duchowe z trudnością daje się rozpalić w śmiertelnem ciele i tylko ręka miłości zdoła ochronić jego promień w sercu ludzkiem.

Bernard miał przed oczyma wcieloną siłę, młodość i piękność kobiety, mającej dać początek całemu pokoleniu królów, a noszącej w sobie wszystkie zalety, cnoty i wady przyszłego jej potomstwa, zarówno odwagę i męztwo Ryszarda Lwie serce, jak samolubstwo Jana, instynkt zaborczy Edwarda II wraz z wysokiem poczuciem sprawiedliwości i mądrością Henryka III, wszystkie porywy, wszystkie namiętności całego ich pokolenia krążyły w jej młodej krwi królewskiej.

— Pragniesz pani zostać przekonaną, — rzekł Bernard — a jednak to nie leży w pani charakterze, abyś się przekonać dała. Czego pani właściwie żądasz odemnie? Mogę przemawiać do tych, którzy szczerze pragną słuchać słowa Bożego z ust moich, ale nie wtedy, gdy ktoś chwyta mnie za słowa i uśmiecha się, słuchając, jakby miał przed sobą komedyanta na scenie. W jakim celu pani tu przyszłaś? Czy mogę udzielić pani wiary, jakbym udzielił maści, aby nią potarte oczy twoje otworzyły się na jej światło? Czy mogę dać pani welon skromności, której nie posiadasz? Czy mam przyrzec pani, że będę czynił za ciebie pokutę, podczas gdy oczy twoje będą wabiły nowego wielbiciela? Po co więc pani przybywasz dziś do mnie o tej porze?

— Gdybym była wiedziała, że jesteś tak zajętym, ojcze wielebny, i że w kościele jest miejsce jedynie dla świętych i doskonałych, to nie byłabym przyszła.

Cofnęła się aż do tylnej poręczy drewnianego krzesła, skrzyżowawszy ramiona pod płaszczem, który ułożył się w proste surowe linie dokoła jej postaci, tworząc malowniczy kontrast z promienną pięknością jej oblicza. Spuściła do połowy źrenic powieki, a usta jej przybrały wyraz twardy, na kształt odłamu korala.

(D. c. n.).

mówi nad grobem. Za trumną pójdą też Alfred i Mateusz Dreyfusowie, oraz pułkownik Picquart.

Dzienniki ministeryalne i dawniejsze dreyfusowskie piętnują prowokacyjne zachowanie się nacyonalistów, którzy dążą wprost do wywołania zaburzeń.

Gwardya obywatelska będzie dopomagała policyi w utrzymaniu porządku.

Szpiegostwo w Tryeście.

Władze austro-węgierskie odkryły szpiegostwo w warsztatach okrętowych „Stabilimento tecnico“ w Tryeście, w których budują się okręty wojenne austro-węgierskie. Są to warsztaty, należące do akcyonaryuszów, przeważnie milionerów tryesteńskich.

Zarząd warsztatów złożył przyrzeczenie, że zachowa w ścisłej tajemnicy plany i szczegóły okrętów wojennych. Tymczasem odkryto, że technicy, przeważnie poddani włoscy, komunikowali swemu rządowi plany wybudowanych i mających się budować okrętów austro-węgierskich. Odkrycie to wywołało wielkie wzburzenie w sferach wojskowych Wiednia.

Panama poznańska.

Wczoraj otrzymaliśmy niejasną depeszę o grożącym jakoby Poznańskiemu olbrzymim skandalu. Dzisiejsze dzienniki przyniosły bliższe szczegóły. Mianowicie „Neue Polit. Corresp.“ tak pisze:

„Nowy skandal grozi Poznańskiemu. W dostatecznie znanej sprawie majora Endella kontroler Związku rolników niemieckich, Bühring, ogłasza broszurę, zawierającą nowe oskarżenia Endella i jego wspólników. Rzeczą jest zagadkową, jak w Poznańskiem wytworzyć się mogły w ostatnich czasach stosunki, przypominające kamorę neapolitańską. Obawiać się należy, że wyświetlenie tych stosunków pociągnie za sobą ciężkie następstwa dla całej prowincyi.”

Tyle dziennik berliński. Pozasłużbowemu majorowi Endellowi zarzucają, że jako prezes poznańskiej filii Związku rolników niemieckich czerpał bezprawnie pieniądze z kasy Związku na własne swoje cele. P. Endell zwrócił jednak te pieniądze, a związek udzielił mu votum zaufania. Dalej oskarżają p. Endella, że majątek swój Kiekrz pod Poznaniem sprzedał za wygórowaną cenę komisyi kolonizacyjnej przy pomocy niedozwolonych jakoby manipulacyj.

Nie wiadomo, ile w tych zarzutach i oskarżeniach mieści się prawdy. Zaznaczyć jednak wypada, że p. Endell względnie przychylną swą postawą wobec polaków ściągnął na siebie nieubłaganą nienawiść hakatystów. Tem się też prawdopodobnie tłómaczy naganka, urządzana na niego od pewnego czasu. Prawdziwemu „patryocie“ nie przyniosłyby w oczach hakatystów ujmy tego rodzaju „niewinne“ sprawki.

Różne wieści.

— Niemieckie dzienniki hakatystyczne powstają ostro przeciw projektowi ks. arcybiskupa Stablewskiego, aby śp. kardynałowi Leduchowskiemu wzniesiono pomnik w katedrze poznańskiej. Dzienniki niemieckie przypominają walkę, jaką zmarły kardynał toczył z rządem pruskim, przyznają jednak, że wobec faktu wręczenia śp. kardynałowi Ledóchowskiemu przez cesarza Wilhelma II-go podczas jednej z wizyt w Rzymie tabakierki złotej, rząd pruski nie będzie mógł zabronić wprowadzenia w czyn projektu ks. arcybiskupa Stablewskiego.

— Kraman, poseł młodoczeski, napisał w języku angielskim broszurę «Europa i kwestya czeska». Wykazuje on w niej, że czesi podjęli walkę z niemcami, by ukrócić ich dążenia do zapanowania nad całym światem. Niemcy usiłują zmiażdżyć polaków i czechów, aby potem zalać Austryę. W konkluzyi autor wywodzi, że miejsce Austryi jest w sojuszu z Rosyą.

— Pomimo energicznego przeciwdziałania rządu węgierskiego agitacye wszechniemieckie nie ustają na Węgrzech. W tych dniach prokuratorya państwa musiała wytoczyć procesy karne o podburzanie niemców przeciwko państwu węgierskiemu b. deputowanemu Steinackerowi, poprzednio już karanemu Krischani, profesorowi Lanalowi i posłowi saskiemu z Siedmiogrodu Korodemu.

Skazany na 14 miesięcy więzienia agitator wszechniemiecki Korn, uciekł zagranicę.

— Wypadki w Macedonii przybierają coraz groźniejsze rozmiary i budzą poważne obawy. Cały wilajet monastyrski w ogniu. Dziennik macedoński „Riformi“ w nadzwyczajnem wydaniu wzywa wszystkich macedończyków pod broń. Przywódzcą ruchu jest pułkownik Janko.

— Rząd rzeczypospolitej Kolumbii pogodził się już z rządem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w przedmiocie wysadzenia na ląd marynarzów Unii północnej, celem zabezpieczenia kolei żelaznej z Panamy do Kolonu. Komendant okrętu Unii „Cincinati“, który wysadził na ląd marynarzów, kapitan Mac Lean i gubernator Panamy Salazor zamienili między sobą wizyty.

— W Brukseli na przedmieściu St. Gille usiłowano wysadzić dynamitem w powietrze dom deputowanego katolickiego Carton de Wiart. Szkody są znaczne. Sprawcę zbrodni, który nazywa się Vandeomenten, uwięziono. Ma on lat dwadzieścia siedm.

— Na wieży św. Szczepana w Wenecyi znaleziono szpary zagrażające jej upadkiem. Słupy marmurowe ustawione w ciągu lata popękały.

Z WARSZAWY.

— Główny zarząd kas oszczędności postanowił zastąpić personel męski w kontroli wszystkich kas oszczędności — kobietami. Warunkiem koniecznym do uzyskania miejsca jest wyższe wykształcenie, stan bezżenny lub wdowi.

— Bawił w tych dniach w Warszawie bogaty fabrykant angielski p. Milborn wraz z rodziną. Anglikom bardzo się podobało miasto, a z pomników do tego stopnia zachwyciła ich kolumna Zygmunta, że polecili jednemu z zakładów bronzowniczych wykonanie modelu z zastrzeżeniem rysunku. Zabawka ta ma kosztować około 1500 rb., na którą to sumę p. M. złożył zaraz połowę zaliczki.

— Lampy elektryczne sprowadzane są dotychczas z zagranicy, a jak znaczne jest zapotrzebowanie dowodzi choćby ta cyfra, że do Cesarstwa sprowadza się lamp za 16 milionów rb. rocznie, a sama Warszawa zużytkowywa ich 10000 sztuk rocznie. Stan ten rzeczy dał pohop inżynierowi Brzeskiemu do założenia w Warszawie takiej fabryki z zamiarem rozwinięcia względnej konkurencyi z niemcami.

— Firma księgarska Gebethnera i Wolfa zawarła w tych dniach umowę z prof. Szymonem Askanazym co do wydania jego 4 tomowego dzieła p. t. „Historya narodu polskiego w XIX wieku“. Znakomite to dzieło nabyte zostało na wyłączną własność i wydane zostanie w znacznym nakładzie.

— W fabryce Kerntopfa wykończony został fortepian najnowszej konstrukcyi, posiadający zastosowanie znacznie ulepszonym systemem strun alikwotowych. Instrument ten udał się znakomicie, ma wspaniały, wielki i dźwięczny ton i wogóle niepospolitą wartość.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem).

— Przemysłowiec łódzki p. Poznański i warszawski p. Neumark utworzyli konsorcyum z kapitałem pół mil. rubli, w celu wydawania w Warszawie pisma codziennego, któreby wychodziło 3 razy dziennie. Pismo będzie filosemickie, lecz wybitnie antisyonistyczne. Na kierownika pisma powołany będzie adw. prz. p. Franciszek Olszewski, b. redaktor „Kur. warszawskiego“.

— Utworzyło się konsorcyum dla budowy i eksploatacyi omnibusów-samochodów. Na czele konsorcyum stoi hr. August Potocki, Rudzki, Gołowin i książę Makawadze.

— Na rzecz Pogotowia Ratunkowego ma być urządzona wystawa pod nazwą „Stara Warszawa“.

— Jubileusz Adolfa Sonnenfelda będzie obchodzony 26 b. m. koncertem kompozytorskim tego utalentowanego muzyka.

Numer dzisiejszy wyszedł z dwugodzinnem opóźnieniem.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Sewastopol, 2 października. Dziś o godzinie 11-ej rano Ich Cesarskie Mości z małej przystani Cesarskiej raczyli wyruszyć na kilka godzin do Bachczyseraju. Na przystani zebrały się władze.

Konstantynopol, 2 października. Nadzwyczajne poselstwo tureckie powita Cesarza Rosyjskiego w czasie pobytu Jego w Liwadyi.

Władykaukaz, 2 października. Wydawnictwo gazety „Kazbek“ zawieszone 10-go września, dziś zostało wznowione przy nowym składzie redakcyi.

Gdańsk, 2 października. W pogrzebie Gosslera weźmie udział minister oświaty, jako zastępca cesarza, w którego imieniu złożył wieniec na trumnie zmarłego.

Berlin, 2 października. Komisya stypendyalna towarzystwa dla kresów wschodnich przyznała stypendya w ogólnej sumie 3,350 marek 25 kandydatom, w tej liczbie 6 katolikom.

Berlin, 2 października. Skarb państwa zakupił na domeny dobra rycerskie Langenau, obszaru 6,700 morgów (w tem 1000 lasu) za sumę 1,450,000 marek.

Wiedeń, 2 października. Bawiący tutaj wybitny deputowany polski informuje, że ugoda stała się od trzech dni wątpliwą. Rządy przedlitawski i węgierski rozgłaszają umyślnie różne wieści, aby ułatwić stanowisko Szella wobec opozycyi węgierskiej. W dniu 4 b. m. ministrowie wiedeńscy pojadą do Budapesztu w sprawie ostatecznego zawarcia ugody.

Londyn, 3 października. Dyskonto bankowe podwyższone z 3% na 4%.

Londyn, 2 października. Poseł angielski w Brukseli otrzymał nieurzędowe polecenie, aby zwrócił się do króla z przyjacielskiem zapytaniem, dlaczego król wzbrania się wydać swej córce Stefanii drogie jej legaty po zmarłej matce.

Nekrologie.

Ś. † P.

Marya z Słomkowskich

KOŁACZKOWSKA

wdowa po ś. p. Feliksie Kołaczkowskim, byłym obywatelu ziemskim gubernii lubelskiej, opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dnia 2-go października r. b., przeżywszy lat 83.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi d. 5 października r. b. o godz. 5 wieczorem z domu własnego przy ul. Nowo-Zarzewskiej № 35 do kościoła Św. Krzyża, a następnego dnia t. j. w poniedziałek, po odprawieniu nabożeństwa o godz. 10 rano, na stary cmentarz katolicki. Na smutny ten obrząd zaprasza krewnych, znajomych i przyjaciół.

Rodzina.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Wiedeń, 3 października. Kaloman Szell po rozmowie z hr. Gołuchowskim miał posłuchanie u cesarza. Obaj prezesi ministrów odjechali. Z tego powodu panował na giełdzie olbrzymi popłoch, gdyż uważają, że rokowania ugodowe są ostatecznie zerwane.

Rzym, 3 października. Orkan w południowych Włoszech trwa bezustanku. Cała wyspa Capri zniszczona. Masę ofiar w ludziach.

Paryż, 3 października. Z piętnastu zamkniętych szkół zakonnych otwarto 13 z nauczycielami świeckimi, wybranymi przez kardynała. W ten sam sposób będą również otwierane szkoły na prowincyi.

Odpowiedzi Redakcyi.

Biuraliście. Myśl dobra, forma jednak bardzo słaba.

Kursy wieczorowe dla dorosłych
S. Musiatowicza
Przy szkole № 8, ulica Południowa № 40.

Lekcye rozpoczęły się od 1 września, od godz. 7—10 wiecz. codziennie prócz niedziel i świąt. 1081—d—9

Ciągle Nowości Ciągle Nowości

Karty Artystyczne
w wielkim wyborze
poleca
Drukarnia i Skład papieru
A. J. OSTROWSKIEGO w Łodzi
ulica Piotrkowska 66.

I. Grzegorzewski i A. Kulesza
Skład
FORTEPIANÓW I PIANIN
w Łodzi, ul. Dzielna № 26, telefonu № 510.

Poleca fortepiany i pianina krajowe: Beckera, Kerntopfa, Małeckiego, Nowickiego, Fiedlera, A. Fibigera, Apollo oraz zagraniczne: Blüthnera, Seilera, A. Bretschneidra i innych w wielkim wyborze, z gwarancyą. Sprzedaż na raty, wynajem, zamiana, strojenie i reperacya takowych. **Telefonu № 510.** 1237 104-2

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dziecinne od 4 rb. 50 k.
Kuchenki szwedzkie „Primus".
Szwedzkie żelazka do prasowania.
Maszyny do robienia masła.
Maszyny do robienia lodów.
Piece żelazne wykładane glinką ogniotrwałą.
Piece naftowe.
Zasłony przed piece.
Umywalnie różnych systemów.
Garnitury do umywalń.
Galanteryę domową i gospodarczą.
Wózki dziecinne.
Garnitury do kawy.
Serwisy do oliwy i octu.
Garnki kuchenne i emaliowane.

POLECA
SKŁAD FABRYCZNY
Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka
Piotrkowska 68.
Zarządzający J. R. Żdżarski.

Sprzedaż na częściowe spłaty.
36—104—72

Potrzebne są zdolne
STANICZARKI
za dobrem wynagrodzeniem.
Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4, I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów."

Pierwszorzędny z Warszawy
KRAWIEC DAMSKI
KATOLIK
robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne
Spacerowa № 31. 599—3—3

Buchalter-korespondent
chrześcianin, lat 26, samodzielny pracownik, z pierwszorzędnemi referencyami, poszukuje zaraz lub od 1-go stycznia 1903 r. odpowiedniej posady. Łaskawe oferty sub. „Handlowiec" uprasza się składać w adm. „Rozwoju". 1278—3—1

Potrzebna zaraz
Służąca
do wszystkiego a przeważnie do dzieci, pożądana ze wsi. Wiadomość w admin. „Rozwoju". 1210—6—6

Codziennie świeże
Masło śmietankowe
nabyć można w mleczarni.
Cegielniana № 25.
1167—4—2

Biuro Nauczycielskie
RADKIEWICZ, Nawrot 1
ma natychmiast do umieszczenia: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości.
Dział rekomendacyjny poleca: Buchalterów, buchalterki, kasyerki, kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów, rządców, gospodynie, itp. Na żądanie kaucye i poważne referencye. 562—d—45cs

Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113
przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane 1021—30 37

Poszukuję
Mieszkania
składającego się z dwóch pokoi i kuchni w okolicach ul. Piotrkowskiej, Nawrot i Andrzeja. Oferty w adm. „Rozwoju" sub. „P. K." 1211—6—6

W Szkole rysunków i malarstwa
art. mal. W. Wołczaskiego
przy ul. Zawadzkiej 14 m. 5
Zapisy uczniów i uczenic od godz. 2 — 4 codziennie. Lekcye rysunków i malarstwa, jak również sztuki stosowanej i dekoracyjnej. 1009—0—23

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Dr. S. LEWKOWICZ
Zachodnia № 33
(obok lombardu akcyjnego).
Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.
Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.
W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.
599—c—90

Dr. A. Brandstein
Choroby dziecinne i wewnętrzne,
Akuszerya
przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.
Łódź, Konstantynowska 7.
1069—c—25

Dr. D. Helman
Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9—11 i 4—7.
Piotrkowska № 39.
858—c—52

Dr. O. Altenberger
Andrzeja 5
Choroby nosa, gardła i uszu.
Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 1165-c-14

Dr. E. Mittelstaedt
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Piotrkowska 243
Przyjmuje od 8—9½ r., i od 4—6 pop.
1112—c—46

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.
Przyjmuje od 12—2 pop. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w
Łóżka dla chorych.
713—r—46

Do nabycia w księgarni R. Szatkiego i we wszystkich księgarniach popularnej dziełka
Małżeństwo i Rzerzączka
Przymiot i jego leczenie
przez **D-ra Iz. Abrutina,** ordynatora oddziału chorób wenerycznych i skórnych w szpitalu Poznańskich w Łodzi.
759—d—30

Zęby czyste i zdrowe może mieć każdy przy użyciu tymolowego proszku:
„Agatol"
blaszane opakowanie. Cena **20** i **30** k., Laboratoryum St. Górskiego, Warszawa, Leszno 4. Sprzedaż wszędzie. 789-30-3

Dobre i ładne
kapelusze męzkie
sprzedaje
A. Marszał.
Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady
wydaje się na miasto w różnych cenach
Nawrot № 8 m. 27.
297—30—d.

Ogłoszenia drobne.

Do wynajęcia pokój z balkonem z osobnem wejściem. Przejazd 8. Wiadomość Spacerowa 41 m. 26. 1793—3—3

Do pracowni grawerskiej Adama Tambellieg. Piotrkowska 117, potrzebni: chłopiec do posługi i uczeń na praktykę. 1806—3—1

Do sprzedania posesya za 14,000 rb; gotówka wymagana od 3,000 do 5000 rb. Ul. Składowa № 20; 14 mieszkań i 2 sklepy. Długów hypotecznych, oprócz towarzystwa 3000 rb., niema. Wiadomość u. Targowa № 43 m. 18. 1805—2—1

Do egzercytowania fortepian na godziny. Wiadomość w adm. „Rozwoju" 1492—d—9

Fisharmonię nową 12 registrów, bardzo tanio sprzedam. Wszelkie instrumenty i przybory muzyczne oraz struny niebywałej dobroci poleca Ozimiński, Konstantynowska 10. 1812—3—1ppo

Kupię stół rozsuwany dębowy i krzesła, portyery pluszowe używane. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1792—3—3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d—1

Osoba w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, poszukuje miejsca. Oferty składać w adm. „Rozwoju pod lit. „T. I." 1809—1—1

Potrzebna panienka do monopolu z kaucyą rb. 120. Mikołajewska 67 m 3 od 10—12 godz. 1774—3—3

Potrzebne uzdolnione staniczarki do pracowni sukien. Nowy-Rynek 6 m. 27. 1766—3—3

Potrzebny wspólnik do urządzonego i funkcyonującego już interesu. Adres, Łódź, Średnia № 15, I. Wągrowski. 1811—3—1

Pralnia i farbiarnia chemiczna, M. Sobociński. Widzewska 10, filia Zachodnia № 24. 1406-30 29

Prasowaczki potrzebne zaraz. Widzewska 10, pralnia. 1802 3-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szczepański. 441—a—49

Stołowanie w domu prywatnym po 10 rb. miesięcznie. Tamże fortepian do egzercytowania i lekcye muzyki. Krótka 12 m 6. 1798—5 3

Szyneła używanego poszukuje uczeń wyższych klas gimnazyum. Oferty składać w administr. „Rozwoju" pod „Szynel". 1740—d—5

Uczeń VIII klasy gimnazyum poszukuje korepetycyi. Oferty sub. „Filolog" przyjmuje admin str. 1621—d—9

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Banasiaka, wydana z gminy Radogoszcz. 1796—3 3

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisławy Karbowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1795—3—3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Kaźmierza Wieruckiego, wydana z gminy Wójków. 1801—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Anastazyi Kasińskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1803—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Sylwestra Pomorskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1790—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Przybylskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1804—3—1

Zaginęły trzy karty pobytu na imię Heleny, Bronisławy i Franciszki Nijakowskich, wydane z gminy Radogoszcz, 1807—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Jakóba Trzebińskiego, wydana przez policmajstra m. Łodzi. 1810—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciecha Basińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1808—3—1

M. Sprzączkowski

Łódź, Piotrkowska 54 róg Dzielnej

Hurtowy i Detaiczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstałe wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth" tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rumy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r—98

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Na sezon zimowy

poleca najświeższe w wielkim wyborze peleryny, saki i żakiety, po cenach nader umiarkowanych

C. CHASKLOWICZ,

1269—5-2 **ulica Piotrkowska 41**, w domu Wajracha.

KRZYSZTOF BRUN I SYN

Reprezentanci na Królestwo Polskie Tow. Udziałowego J. Block **Hotel Bristo w Warszawie,** polecają oryginalne maszyny do pisania

„REMINGTON".

Maszyna „Remington" jest dotychczas bezwzględnie najlepszą, niepodlegającą prawie zupełnie zepsuciu przy pracy na niej, bodajby bez ustannej, a przytem daje możność dzięki alfabetowi stalowemu, otrzymywania jednocześnie z oryginałem kilku kopii, zaś przy pomocy aparatu **Mimeografu Edisona** otrzymujemy do 1000 sztuk czytelnych i najzupełniej wyraźnych odbitek. Nadto posiłkuje się taśmą litograficzną, która daje dowolną liczbę odbitek.

Zakasowany **Tabulator** do sporządzenia i przepisywania tablic, rachunków i wykazów, jest znakomitym wynalazkiem dla banków i da się zastosować do wszelkiego rodzaju formularzy, kosztorysów i wykazów. Szeregi cyfr drukuje maszyna równo i podpisuje jednostki pod jednostkami, dziesiątki pod dziesiątkami itd.

1191-20-5

Zastępca na Łódź i okolice **H. S. Neumark**

Ulica św. Benedykta № 9.

Sprzedawcy na miasto poszukiwani.

Chemiczna Pralnia, Farbiarnia i Sztuczna Cerownia

J. THOMASA

ulica Piotrkowska № 79 i Spacerowa № 30

830-r-69 **pod kierunkiem pierwszorzędnego specyalisty.**

Przyjmuje do prania i farbowania: garderobę męzką i damską, plusze, jedwabie, aksamity, firanki białe i kolorowe, koronki, portyery itd. Czyści i farbuje bez potrzeby prucia garderoby. Dekatyzacya materyałów dla panów krawców. Zupełna gwarancya trwałości kolorów. Ceny możliwie nizkie.

IV klasowa prywatna pensya żeńska

N. A. IWANOWEJ

zawiadamia, że lekcye rozpoczęły się 20 sierpnia.

Kurs gimnazyalny. Nowe uczenice przyjmuje się codziennie od godz. 9-ej do 7 w. Pensya przeniesiona do nowego obszernego lokalu przy ulicy **Widzewskiej № 61.** 1117-d-14

N. IWANOWA.

Podwójnej buchalteryi

wyucza gruntownie

J. Mantinband

dyplom. nauczyciel buchalteryi

Cegielniana 61 m. 37

przyjmuje codziennie od 1—2 pop. i od 7 do 8½ w. 1134—r—20

Do sprzedania niedrogo,

Żakiet

zimowy, mało używany ciepły z futerkiem. Wiadomość w adm. „Rozwoju". 1247-4-3

Potrzebny

Sprzedawca

posiadający urządzenie sklepu piwnego. Zgłaszać się w browarze Ludwika Anstadta w Radogoszczu.

1275—3—2

Reprezentanci samochodów syst.

Dion-Bouton

z fabryki

Cudell & C-ie

Ludwik Glück, J. Grodek, J. Auerbach,

Mikołajewska № 22. Telefonu № 878.

Tamże samochody do wynajęcia!

Sprzedaż samochodów i rowerów motorowych na raty!

1272—3—2

Pokój

z osobnem wejściem tylko **dla kobiety** najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska 28, I-sze piętro. front.

1237—d—3

Zgubiono klucze

na ul. Piotrkowskiej, pomiędzy Andrzeja a Zawadzką. Łaskawy znalazca zechce takowe za wynagrodzeniem oddać do firmy Landau & C-o, Piotrkowska 17.

1273—3—2

W karczmie Przygoń, za Pabianicami potrzebny jest

Subiekt

Wiadomość u właściciela. 1255-3-2

Uwaga.

Kapelusze filcowe damskie i męzkie pierze chemicznie, farbuje i fasonuje

Ewaryst Baranowski

1187—10-5 **Zachodnia 18.**

Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy o 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

1206—28—4

Tylko 4 ruble.

Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 bateryi, 2 przycisków, 200' drutu, gwoździ, taśmy i opisu.

Tylko 10 rb. 1127 2)-7

fonograf Lira z 3 wałkami Edisona, śpiewy polskie Orkiestra Namysłowskiego. **Adam Klimkiewicz,** WARSZAWA, Senatorska 36.

Skład masła i mleka

ul. Mikołajewska 29 m. 25

przyjmuje zamówienia na dostawę mleka we flakonach do domów prywatnych; tamże do odstąpienia codziennie kilka baniek mleka do sklepów. Masło śmietankowe 45 kop. funt, kuchenne 40 k. funt.

1248—3—3

„Eksikans" St. Górskiego.

Hygieniczny proszek od potu i odparzenia ciała, niezbędny podczas lata. Cena 25 k. Sprzedaż wszędzie. 789-30-1

Дозволено Цензурою, Г. Лодзь, 20 Сентября 1902 г.

W tłoczni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**